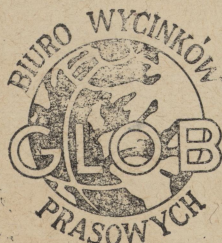


16



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokołowska Nr 43

A

wydanie .....

28

Nr ..... z dn. -02-1975

Z teatru

St. Polanica

## „Białe małżeństwo” Różewicza

Tym razem zaprasza nas autor „Kartoteki” do domu państwa Dulskich. Współczesnych? Wiecznych, ale też z epoki Zapolskiej. Jest więc „słabowita” i „naiwna” Mela-Blanka, jest infantylna w swym nieświadomym zepsuciu, witalna Hesja-Paulinka. Są Ojciec i Matka, tylko że to on jest ciągle „niewyżyty”, a ona cierpienica. Zaprosił też Różewicz do tego salonu swojego „Śmiesznego staruszka”. Nawet jest Kucharcia, zajmująca się kuchenną edukacją seksualną Hesji-Paulinki, nabytą z kolei dzięki Śmiesznemu-Staruszkowi — Dziadkowi. Nie zabrakło też Juliusiewiczowej-Ciotki, która — jak Pan Młody z „Wesela” (a reminiscencje na tym się nie kończą) nie pod spodem nie nosi, bo to „zdrowo” i która próbuje bezskutecznie uwieść Zbyszka-Beniamina.

I jest w tej sztuce z lubością i bardzo szczegółowo opisywana anatomia, przeważnie parterowa, ale to już nie z Zapolskiej oczywiście. I jest sporo „wyrzów” i sytuacji, które satysfakcjonują na widowni chyba tylko „Śmiesznych staruszków”.

To notatki z przedstawienia „Białego małżeństwa” Różewicza\*). Satyra na dulszczyznę, na wychowanie, na zakłamanie, na „lepkosć” klimatu w mieszkaniach Dulskich, wypaczającego młode dziewczęta? Gdzieś uciekła (może skreślona) w przedstawieniu informacja o tym, że Błanka była do dziesiątego roku życia chowana przez matkę i ubierana jak chłopak, by nie drażnić ojca, który chciał mieć syna a nie córkę. To ważna informacja, bo tylko — czy głównie — ona wyjaśnia finał: po „białej” nocy poślubnej, Błanka, ubrana „do wyjścia” po kolei zrzuca z siebie wszystko i wola do męża, Beniamina: „Jestem... twoim... bratem”. W przedstawieniu Anna Chodakowska mówi to w pozie i tonacji „Jam posąg człowieka na posagu świata”. Na widowni jeszcze większe zdziwienie, zakłopotanie, słabutki oklaski. Koniec.

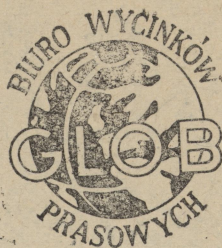
Grają (poza wymienioną Chodakowską): Barbara Sulkowska (ona jedna

rozładowuje te wszystkie „śmieszno-staruszkowe” sytuacje i klimaty w roli Paulinki), Edward Rauch (Ojciec), Bohdana Majda (Matka), Małgorzata Lorentowicz (Ciotka), Seweryn Butrym (Dziadek), Krzysztof Wankuliński (Beniamin), Danuta Wodyńska (Kucharcia) i in.

Jest w tekście sztuki wiele Różewiczowskiego humoru i dowcipu, jest w przedstawieniu wiele dobrych pomysłów i rzeczy zabawnych, ale tonące w lepkim i grząskim gruncie, z jakiego wyrastają zwykle — niezależnie od intencji twórców — cuchnące kwiatuszki pornografii.

\*) Tadeusz Różewicz — „Białe małżeństwo”. Premiera w Teatrze Małym (Scena Teatru Narodowego), Reżyseria Tadeusz Minc, scenografia Andrzej Sadowski, muzyka Jacek Sobiecki.





Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokotowska Nr 49

A

wydanie .....

28 - 3 - 02-1975

Nr ..... z dn. ....

268  
**Z teatru**

**St. Polanica**

## „Białe małżeństwo” Różewicza

Tym razem zaprasza nas autor „Kartoteki” do domu państwa Dulskich. Współczesnych? Wiecznych, ale też z epoki Zapolskiej. Jest więc „ślubowita” i „naiwna” Mela-Blanka, jest infantylna w swym nieświadomym zepsuciu, witalna Hesia-Paulinka. Są Ojciec i Matka, tylko że to on jest ciągle „niewyżyty”, a ona cierpiennica. Zaprosił też Różewicz do tego salonu swojego „Śmiesznego staruszka”. Nawet jest Kucharcia, zajmująca się kuchenną edukacją seksualną Hesi-Paulinki, nabytą z kolei dzięki Śmiesznemu-Staruszkowi — Dziadkowi. Nie zabrakło też Juliasiewiczowej-Ciotki, która — jak Pan Młody z „Wesela” (a reminiscencje na tym się nie kończą) nie pod spodem nie nosi, bo to „zdrowo” i która próbuje bezskutecznie uwieść Zbyszka-Beniamina.

I jest w tej sztuce z lubością i barczo szczegółowo opisywana anatomia, przeważnie parterowa, ale to już nie z Zapolskiej oczywiście. I jest sporo „wyrzów” i sytuacji, które satysfakcjonują na widowni chyba tylko „Śmiesznych staruszków”.

To notatki z przedstawienia „Białego małżeństwa” Różewicza). Satyra na dulszczyznę, na wychowanie, na zakłamanie, na „lepkosć” klimatu w mieszkaniach Dulskich, wypaczającego młode dziewczęta? Gdzieś uciekła (może skreślona) w przedstawieniu informacja o tym, że Blanka była do dziesiątego roku życia chowana przez matkę i ubierana jak chłopak, by nie drażnić ojca, który chciał mieć syna a nie córkę. To ważna informacja, bo tylko — czy głównie — ona wyjaśnia finał: po „białej” nocy poślubnej, Blanka, ubrana „do wyjścia” po kolei zrzuca z siebie wszystko i wola do męża, Beniamina: „Jestem... twoim... bratem”. W przedstawieniu Anna Chodakowska mówi to w pozie i tonacji „Jam posąg człowieka na posagu świata”. Na widowni jeszcze większe zdziwienie, zakłopotanie, słabutki oklaski. Koniec.

Grają (poza wymienioną Chodakowską): Barbara Sulkowska (ona jedna

rozładowuje te wszystkie „śmieszno-staruszkowe” sytuacje i klimaty w roli Paulinki), Edward Rauch (Ojciec), Bohdana Majda (Matka), Małgorzata Lorentowicz (Ciotka), Seweryn Butrym (Dziadek), Krzysztof Warkuliński (Beniamin), Danuta Wodyńska (Kucharcia) i in.

Jest w tekście sztuki wiele Różewiczowskiego humoru i dowcipu, jest w przedstawieniu wiele dobrych pomysłów i rzeczy zabawnych, ale toną one w lepkiem i grząskim gruncie, z jakiego wyrastają zwykłe — niezalewające od intencji twórców — cuchnące kwiatuszki pornografii.

\*) Tadeusz Różewicz — „Białe małżeństwo”. Premiera w Teatrze Małym (Scena Teatru Narodowego), Reżyseria Tadeusz Minc, scenografia Andrzej Sadowski, muzyka Jacek Sobieński.